

Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokołowska Nr 48

A

ze zb. J. Sienkiewicza

wydanie

2 9 6

1 2 -12-74

Nr z dn.

Z teatru

Stefan Polanica

218

Bal manekinów

Teatr „Ateneum”, który od wielu lat konsekwentnie realizuje repertuar atakujący widza zarówno swą treścią jak i formą, sięga też od czasu do czasu po autorów i sztuki z polskiej literatury dramatycznej dawno zapomniane lub nigdy nie grane. To tu odbyła się przed paru laty prapremiera sztuki Andrzeja Trzebińskiego „Aby podnieść różę”, to tu oglądaliśmy „Śmierć na gruszy” przedwojennego rewolucyjnego pisarza Witolda Wandurskiego, to Warmiński przypominał niedawno w swoim teatrze zapomnianą sztukę współtwórcy awangardy krakowskiej Tadeusza Peipera „Skoro go nie ma”, obecnie zaś „Ateneum” wystawiło raz tylko wznowioną po wojnie sztukę współtwórcy futuryzmu polskiego Bruna Jasińskiego „Bal manekinów”^{*)}. Wszystkie wymienione sztuki łączą agresywność, pasja, zaangażowanie z pogranicza agitacyjności, elementy groteski i buffo, ironii i satyry.

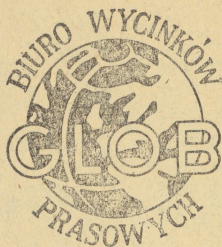
„Bal manekinów” jest zjadliwą satyrą na przedwojenną socjaldemokrację francuską i właściwie na jej polski odpowiednik. Czołowa postać sztuki, poseł do parlamentu francuskiego Paul Ribandiel, zwany „liderem”, to jednocześnie Manekin

męski nr 41 z dużego wielkomiejskiego salonu mody, w którym manekiny urządzają bal; posłowi, którzy wpadają tu omyłkowo, ścinają głowę, a ta przypada w udziale Manekinowi nr 41. Z tą właśnie głową Manekin 41 udaje się na bal wydany przez właściciela fabryki samochodów Pana Arnaux (kreuje tę postać Ignacy Machowski) w momencie kiedy przygotowuje się w jego zakładach strajk robotniczy. Perypetie na tym balu, kompromitujące zarówno przedstawicieli wielkiego przemysłu i finansjery, jak też przywódcę socjaldemokracji, są treścią sztuki.

Napisana jest ostro, plakatowo, agitacyjnie — i tak też została zagrana, z tym że w teatrze pogłębiono drwinę i ironię. Wydaje się, że część pierwsza przedstawienia — bank manekinów, stanowiąca ekspozycję sztuki, mogłaby być znacznie skrócona i połączona z częścią drugą. Ponieważ jednak i ten „bal manekinów” jest znakomicie zrobiony przez reżysera i aktorów (poza wymienionym już J. Machowskim oraz kapitalnym w obu wcieleniach Marianem Kociniakiem, którego „dubluje” w roli manekina Andrzej Zaor-
ski, grają A. Seweryn, A. Mrowiec, T. Borowski, J. Duriasz, H. Łapiński, M. Rułka, S. Celińska, E. Milde, H. Giza, L. Terlecka, J. Jedryka, G. Barszczewska, J. Kaliszewski, P. Pawłowski, B. Bilewski, H. Talar, Z. Tobiasz, B. Ejmont, J. Zardecki) — odbiera się i akt pierwszy bez onorów, ta część przedstawienia, w odróżnieniu od następnej, pozostawia jednak widownię obojętną.

W sumie: przede wszystkim pokaz dobrej roboty teatralnej.

^{*)} Bruno Jasiński — „Bal manekinów”. Przekład Anatol Stern. Premiera w warszawskim Teatrze im. S. Jaracza „Ateneum”. Adaptacja i reżyseria Janusz Warmiński, scenografia Krzysztof Pankiewicz.



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokołowska Nr 48

A

wydanie

2 9 6

1 2 -12-74

Nr z dn.

Z teatru

Stefan Polanica

665

Bal manekinów

Teatr „Ateneum”, który od wielu lat konsekwentnie realizuje repertuar atakujący widza zarówno swą treścią jak i formą, sięga też od czasu do czasu po autorów i sztuki z polskiej literatury dramatycznej dawno zapomniane lub nigdy nie grane. To tu odbyła się przed paru laty prapremiera sztuki Andrzeja Trzebińskiego „Aby podnieść różę”, to tu oglądaliśmy „Śmierć na gruszy” przedwojennego rewolucyjnego pisarza Witolda Wandurskiego, to Warmiński przypominał niedawno w swoim teatrze zapomnianą sztukę współtwórcy awangardy krakowskiej Tadeusza Pełpera „Skoro go nie ma”, obecnie zaś „Ateneum” wystawiło raz tylko wznowioną po wojnie sztukę współtwórcy futurystu polskiego Bruna Jasieńskiego „Bal manekinów” *). Wszystkie wymienione sztuki łączy agresywność, pasja, zaangażowanie z pogranicza agitacyjności, elementy groteski i buffo, ironii i satyry.

„Bal manekinów” jest zjadliwą satyrą na przedwojenną socjaldemokrację francuską i właściwie na jej polski odpowiednik. Czołowa postać francuskiego Paul Ribandel, zwany „liderem”, to jednocześnie Manekin

męski nr 41 z dużego wielkomiejskiego salonu mody, w którym manekiny urządzają bal; posłowi, który wpada tu omyłkowo, ścinają głowę, a ta przypada w udziale Manekinowi nr 41. Z tą właśnie głową Manekin 41 udaje się na bal wydany przez właściciela fabryki samochodów Pana Arnaux (kreuje tę postać Ignacy Machowski) w momencie kiedy przygotowuje się w jego zakładach strajk robotniczy. Perypetie na tym balu, kompromitujące zarówno przedstawicieli wielkiego przemysłu i finansjery, jak też przywódcę socjaldemokracji, są treścią sztuki.

Napisana jest ostro, plakatoowo, agitacyjnie — i tak też została zagrana, z tym że w teatrze pogłębiono drwinę i ironię. Wydaje się, że część pierwsza przedstawienia — bank manekinów, stanowiąca ekspozycję sztuki, mogłaby być znacznie skrócona i połączona z częścią drugą. Ponieważ jednak i ten „bal manekinów” jest znakomicie zrobiony przez reżysera i aktorów (poza wymienionym już J. Machowskim oraz kapitałnym w obu wcieleniach Marianem Kociniakiem, którego „dubluje” w roli manekina Andrzej Zaorski, grają A. Seweryn, A. Mrowiec, T. Borowski, J. Duriasz, H. Łapiński, M. Rułka, S. Celińska, E. Milde, H. Giza, L. Terlecka, J. Jedryka, G. Barszczewska, J. Kaliszewski, P. Pawłowski, B. Bilewski, H. Talar, Z. Tobiasz, B. Ejmont, J. Zardecki) — odbiera się i akt pierwszy bez oporów, ta część przedstawienia, w odróżnieniu od następnej, pozostawia jednak widzowi obojętną.

W sumie: przede wszystkim pokaz dobrej roboty teatralnej.

*) Bruno Jasieński — „Bal manekinów”. Przekład Anatol Stern. Premiera w warszawskim Teatrze im. S. Jaracza „Ateneum”. Adaptacja i reżyseria Janusz Warmiński, scenografia Krzysztof Pankiewicz.